

CDC przyznaje się w końcu do... teorii spiskowej

26 lutego 2022

„Pamiętasz ten pobrany od ciebie wymaz z nosa celem przeprowadzenia testu na COVID-19? Co stało się później z tym wymazem? Jeśli został on użyty do testu PCR, to istnieje 10% możliwość, że wykorzystany on został przez laboratorium do genetycznego sekwencjonowania DNA”.

Taki komunikat ukazał się kilka dni temu na [oficjalnym koncie twitterowym CDC](#), organizacji działającej jako agencja federalna pod pełną nazwą Centers for Disease Control and Prevention (Centra Kontroli i Prewencji Chorób). Post twitterowy wywołał najpierw konsternację, a potem masową reakcję, z tysiącami wpisów oskarżających o przyznanie się CDC do uczestnictwa w spisku tworzenia bazy danych DNA testowanych osób, jak również wpisów tych broniących agencję, która przecież nigdy nikogo w niczym nie oszukała i zawsze kieruje się „naukowymi wytycznymi” i „etyką”.

Atmosfera z dwuznacznym wpisem CDC rozgrzała się do tego stopnia, że dzień później (16 lutego) agencja umieściła komunikat „wyjaśniający” poprzedni post: „CDC i nasi partnerzy przeprowadzają analizę sekwencjonowania wirusa, który spowodował COVID-19. Sekwencjonowanie wirusa jest pomocne w identyfikowaniu i monitorowaniu rozprzestrzeniania się mutantów”.

Samo „sprostowanie” CDC po pierwszym niefortunnym wpisie, dołało oliwy do ognia, gdyż nie wnosi ono wiele do dyskusji, bowiem CDC nie zaprzeczyła iż materiał nie będzie wykorzystany do badania DNA biorcy. Napisano jedynie, że będzie badany do „sekwencjonowania wirusów”, lecz logicznie jedno nie wyklucza drugiego.

CDC przekierowuje w swych postach do filmów umieszczonych na

„YouTube”, w kanale pisma „Wired” (jest to miesięcznik skierowany w swą postrokatą, chaotyczną, nieczytelną formę do rozkojarzonego młodego pokolenia Y i Z, a w treści pełen ultralewicowych poglądów zniekształcających historię, a nawet nauki ścisłe; „Wired” jest bardzo wpływowym pismem, w którym ukazują się „kontrowersyjne” teksty, np. popularyzujące eutanazję czy transhumanizm).

W propagandowych filmach próbuje się usprawiedliwić wykorzystywanie wymazów przeznaczonych do testów PCR, do dalszego ich przetwarzania ich w laboratoriach genetycznych. Niestety, CDC nie ujawnia jakie to laboratoria biorą udział w tym programie, a co do zapewnień tej agencji, iż badania te mają na celu „sekwencjonowanie wirusa”, a nie badanie DNA dawcy, istnieje podwójne podejrzenie.

Po pierwsze, do dnia dzisiejszego sama CDC przyznaje, że nie dysponuje wyizolowanym – według podstawowych standardów naukowych – tzw. wirusem SARS-CoV-2, mającym powodować tzw. COVID-19. Również nikt nigdzie na świecie, żadne laboratorium nim nie dysponuje . [Przypominamy linki: „Czy „wirus SARS-CoV-2” istnieje, czy został wyizolowany? Ponad 90 najważniejszych instytucji na świecie nie potrafi tego udowodnić... „ oraz “SARS-CoV-2 nigdy nie był wyizolowany. SARS-CoV-2 nie istnieje”] Jak więc można badać „mutanty”, jeśli nie mamy wariantu zero, poza oczywiście komputerowym modelem, na którym oparto całe zastraszenie „pandemią”, „wirusem” i „testami”, z testem PCR jako „złotym standardem”.

Po drugie, jaką możemy mieć pewność, że te tajemnicze i nie wymienione laboratoria („nasi partnerzy,”) nie powstrzymają się od badania DNA osoby testowanej? Oczywiście żadnej, bo minęły już bezpowrotnie czasy abyśmy mogli wierzyć na słowo agencjom, które setki razy dały się złapać na soczystych kłamstwach, manipulacji danymi oraz koordynowaniu przestępczej działalności w ramach swoistej „pandemii” – pandemii bez ofiar; agencjom które wiernie służą globalnemu procesowi przebudowy świata; agencjom których nie interesują ofiary tej

przebudowy, jak np. ofiary wyszczepień eksperymentalnym preparatem zwanym „szczepionką przeciwko COVID-19”.

CDC oraz ich „partnerzy”, dysponując wymazem z nosa z pewnością przechowują te próbki, bo przecież nie wolno pozbywać się cennych materiałów, a „rozwój nauki” w pewnym momencie zmusi do sięgnięcia do magazynów. Żadne prawo bowiem nie reguluje sposobu, czasu przechowywania tych próbek. W ramach „pandemii” stworzono tymczasowe „sytuacje awaryjne” i „stany wyjątkowe” zezwalające na łamanie podstawowych praw człowieka, jego prywatności i własności. Dzisiaj, żadne prawa nie obowiązują, chyba że narzucone plebsowi przez różne agencje i ich „partnerów”.

Patykiem w nosie

A jeśli chodzi o samo pobieranie próbek z nosa to warto przy okazji przypomnieć, że jest to jeden ze sposobów „testowania”, najczęściej stosowany, i niestety najbardziej nieprzyjemny. Druga metoda, która nawet przez CDC jest podawana jako w pełni równoważna, polega na pobieraniu materiału ze śliny. I w ten sposób, poprzez po prostu płucie w kubeczek, testowało się np. sportowców podczas Olimpiady w Tokio 2020, a obecnie stało się dosyć powszechną wśród pracowników amerykańskich szpitali (ale pacjentów dalej testuje się patykami). Niestety, narzucona od początku tzw. pandemii metoda grzebania patykiem w nosie, metoda upokarzająca i niebezpieczna, jest dalej stosowana powszechnie na świecie, również przez władze w Polsce. Można sądzić, że wybrano tę najbardziej bolesną i nieprzyjemną metodę właśnie celem upokarzania osób „podejrzanych” – o roznoszenie wirusa, o infekcję, o chorobę, czy po prostu, dla samej przyjemności upokarzania.

Zaczęło się od przestępców...

W 1990 roku FBI rozpoczęło zbieranie danych DNA, najpierw od wszystkich osób skazanych, potem – jak to określają – „osób

wartych zainteresowania”, z czasem z pewnością dużo szerzej, a inicjatywa w końcu, przez te ponad 30 lat, przekształciła się w potężną bazę danych Combined DNA Index System, w skrócie CODIS. Rozwój genetyki, a szczególnie sekwencjonowania DNA doprowadził do jeszcze większego zapotrzebowania na informacje genetyczne. Zasysanie, wyciąganie, a następnie przetwarzanie informacji stało się jedną z podstawowych lukratywnych form biznesowych. Informacja – również o Tobie, o Twoim DNA, o Twoich biometrycznych wskaźnikach, oraz oczywiście o Twoich zainteresowaniach, poglądach, kontaktach, zakupach, miejscach pobytu, miejscach odwiedzanych stron internetowych, itp – stały się materiałem biznesowym, jak również budulcem podwalin nowego systemu, Nowego Światowego Porządku, w którym ciała nadzorcze (władza, organizacje ponadnarodowe), będą właścicielami Twoich danych, na podstawie których będą decydowały o Twoich losach. Decydowały całkowicie, bezdyskusyjnie i bezwzględnie, w ramach właśnie budującego się cyfrowego aparatu „kredytu społecznego”, kiedy to w końcu zaowocuje proroczymi słowami „Apokalipsy św. Jana” (Ap 14.16).

...i dziś wszyscy jesteśmy potencjalnymi przestępcami

Nie miejmy złudzeń co do komercyjnych inicjatyw, w rodzaju 23andMe, firmy reklamującej swe testy DNA jako narzędzie ustalania drzewa genetycznego czy potwierdzania linii przodków. To wszystko ma podrzędne znaczenie, gdyż celem tego rodzaju firm jest pozyskiwanie Twoich danych DNA. Firmy te mają jeden jedyny i najważniejszy cel: zbieranie, gromadzenie i przetwarzanie danych. Nieprzypadkowo 23andMe już na samym początku została zasilona finansowym zastrzykiem od Google, a oficjalnie założycielką była niejaka Anne Wojcicki (b. żona „założyciela” Googla, Siergieja Brina), zresztą siostrzyczka Susan Wojcicki, obecnie szefowej Youtube. (Obie córki niejkiej Esther Wojcicki, z żydowskiego domu Hochman).

Firmy zbierające Twoje dane DNA konkurują ze sobą i niemal wszystkie operują w obszarze zaspakajania ciekawości rodzinnych powiązań, ustalania ojcostwa, itp. To tylko przykrywka do gromadzenia danych, tak jak „darmowe” usługi internetowe (poczta gmail, wyszukiwarki, itp), za które płaci się swoją własną „skórą”, gdyż służą one jako narzędzia gromadzenia danych, a następnie ich przetwarzania i odsprzedawania. Niektóre z tych firm przeprofilowały się z „tradycyjnych” drzew genealogicznych, jak firma Ancestry, prowadzona przez tzw. „Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich”, czyli mormonów (jest to sekta w sposób wręcz paranoidalny wielbiąca żydów). Jej odnoga, AncestryDNA, to obecnie największa na świecie prywatna firma gromadząca dane DNA, chwalcąca się sprzedażą 20 milionów zestawów do samodzielnego ustalania DNA i posiadaniem 10 miliardów informacji osobowych.



NIGDY nie korzystaj z ŻADNYCH usług mogących bezpośrednio czy pośrednio wydobyć Twoje DNA. Oddajesz w ten sposób więcej niż nawet sobie zdajesz sprawę!

Obok komercyjnych firm oczywiście doskonale funkcjonują bazy danych agencji rządowych – jak wspomniana FBI – oraz laboratoria i bazy danych militarne. Pojawiają się również informacje o tworzeniu oficjalnej, rządowej ogólnokrajowej bazy danych DNA dla wszystkich mieszkańców USA. Rozsyłanie przez obecnego administratora Białego Domu tzw. testów na Covid, ma służyć przyzwyczajeniu społeczeństwa do idei testowania się również w domu i do nieustannego monitoringu.

Dziś „rezygnuje się” z niektórych przymusowych testów, ale

rozluźnianie restrykcji kowidowych to tylko pozorna gra obliczona na jeszcze mocniejsze przykręcenie śruby. Każdy mechanik wie, że aby być pewnym, że gwint jest dopasowany, niekiedy trzeba zrobić lekki obrót w tył. Właśnie przeciwiczany jest obecnie ten manewr.

Rozwój nauki i wykorzystanie zgromadzonych materiałów genetycznych będzie służyło również tworzeniu różnych patogenów skierowanych dla wybranej grupy ludności. Przy zastosowaniu retoryki „ochrony zdrowia” i „walki z wirusami”, laboratoria będą mogły stworzyć precyzyjną broń, a politycy bez żadnych skrupułów zastosują ją gdy będą uważali za stosowne. W ramach kolejnego eksperymentu będą ginęli ludzie, niewygodne grupy, mogą również być unicestwiane całe masy, społeczeństwa. Wszystko będzie zakrapiane retoryką rozwoju nauki, walką z chorobami, koniecznością zaciśnięcia pasa, cierpliwego znoszenia chwilowych braków i „wypłaszczenia się krzywej”. Bo celem jest stworzenie łatwo modelowanego, posłusznego, wykonującego rozkazy, w pełni podporządkowanego społeczeństwa transhumanistycznych pół robotów. Będą idealnym narzędziem generowania zysków spijanych w patologicznych libacjach i orgiach przez możliwych tego, i przyszłego świata.

Źródło: Bibula.com